



SKAŁA



II niedziela zwykła

14 stycznia 2018

2 (368)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL

NOWY PROGRAM DUSZPASTERSKI

OTO SŁOWO PANA

„Mów, Panie, bo sługa Twój słucha.” (1 Sm 3, 9).

Zakończyliśmy okres Narodzenia Pańskiego i przeżyliśmy pierwszy tydzień okresu zwykłego. Wrócił zielony kolor szat liturgicznych i wszystko niejako rozpoczyna się na nowo. Liturgia Słowa dzisiejszej niedzieli porusza temat powołania, bo od tego również wszystko się zaczyna. Bóg powołuje Samuela w rozważanym dziś pierwszym czytaniu, Jezus zaprasza do współpracy pierwszych swoich Apostołów, o których słyszymy w Ewangelii. (Nie dziwny się, że znów słyszymy ten sam fragment Ewangelii, gdyż Kościół rozważa go według nieco innego klucza i stąd to nieoczekiwane powtórzenie).

Powołanie to nie tylko wezwanie człowieka do wyłącznej służby Bogu poprzez kapłaństwo czy życie konsekrowane. Możemy o takim powołaniu myśleć słysząc dzisiejsze teksty liturgiczne. Jednakże święty Paweł w drugim dzisiejszym czytaniu, we fragmencie Listu do Koryntian rozwija dość nieoczekiwanie temat powołania, rzucając na niego całkowicie inne światło. Za czasów apostołskich Korynt słyhał z rozpusty i stąd pojawia się u Pawła temat czystości. Ale czy jest to zagadnienie oderwane od tematu powołania? Bynajmniej nie! *Ciało nie jest dla rozpusty, ale dla Pana, a Pan dla Ciała.* (1 Kor 6, 13). Dzisiejszy świat ma bardzo wiele wspólnego z Koryntem pierwszych wieków. Rozpusta, związki partner-

skie, zdrady, współzycie przedślubne, masturbacja, pożądlivość ciała, pożądlivość oczu... to ościć dla ciała, poprzez który szatan dzisiaj nieźle nas policzkuje. (Por. 2 Kor 12, 7). I nasze usprawiedliwienia, faryzeizm i dwulicowość... „Jest ok, bo inni też tak robią, bo inni też tak żyją, takie jest życie, taki jest dzisiejszy świat” – tak się często tłumaczymy, zagłuszając głos własnego sumienia i spychając kwestię grzechu do sfery prywatności. Dlatego głos świętego Pawła musi dziś wybrzmieć w sposób wyjątkowo dobitny. *Strzeżcie się rozpusty, kto grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy... Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należyście do samych siebie? Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!* (1 Kor 6, 18 – 20).

Przez chrzest zostałem włączony w Kościół – Mistyczne Ciało Chrystusa i powołany do świętości. Czy chcę iść radykalną drogą powołania? Czy chcę nadal słuchać Boga i żyć zgodnie z Jego wolą, pomimo tego, że świat żyje inaczej? Czy dzisiejsza nauka Boga i Kościoła pasuje do mojego sposobu myślenia? Co odpowiem, gdy dziś usłyszę swoje imię wypowiediane przez Boga wprost do mojego serca i sumienia? Nie ma innej drogi do Bożego królestwa, jak tylko pełnienie Bożej woli i codzienna walka o świętość. A zatem? Oto ja... *Mów, Panie, bo sługa Twój słucha...*

ks. Konrad

EWANGELIA NA CO DZIEŃ

14 stycznia 2018 - Druga Niedziela zwykła
(J 1, 35-42)

15 stycznia 2018 - poniedziałek
Dzień powszedni
(Mk 2, 18-22)

Uczniowie Jana i faryzeusze mieli właśnie post. Przyszli więc do Jezusa i pytali: „Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów poszczą, a Twój uczniowie nie poszczą?” Jezus im odpowiedział: „Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo mają pośród siebie pana młodego. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć. Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania. W przeciwnym razie nowa łąta obrywa jeszcze część ze starego ubrania i gorsze staje się przedarcie. Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków. W przeciwnym razie wino rozerwie bukłaki. Wino się wylewa i bukłaki przepadną. Raczej młode wino należy wlewać do nowych bukłaków”.

16 stycznia 2018 - wtorek
Dzień powszedni
(Mk 2, 23-28)

Pewnego razu, gdy Jezus przechodził w szabat pośród zbóż, uczniowie Jego zaczęli po drodze zrywać kłosa. Na to faryzeusze mówili do Niego: „Patrz, czemu oni czynią w szabat to, czego nie wolno?” On im odpowiedział: „Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie i poczuł głód, on i jego towarzysze? Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom”. I dodał: „To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. Zatem Syn Człowieczy jest Panem także szabatu”.

17 stycznia 2018 - środa
Dzień powszedni
Mk 3, 1-6

W dzień szabatu Jezus wszedł do synagogi. Był tam człowiek, który miał uschniętą rękę. A śledzili Go, czy uzdrowi go w szabat, żeby Go oskarżyć. On zaś rzekł do człowieka z uschniętą ręką: „Podnieś się na środek!” A do nich powiedział: „Co wolno w szabat: uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie uratować czy zabić? „ Lecz oni milczeli. Wtedy spojrzawszy na nich dokoła z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serc, rzekł do człowieka: „Wyciągnij rękę!” Wyciągnął, i ręka jego stała się znów zdrowa. A faryzeusze wyszli i ze zwolennikami Heroda zaraz się naradzali przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić.

18 stycznia 2018 - czwartek
Dzień powszedni - rozpoczyna się tydzień modlitw o Jedność Chrześcijan
(Mk 3, 7-12)

Jezus oddalił się ze swymi uczniami w stronę jeziora.

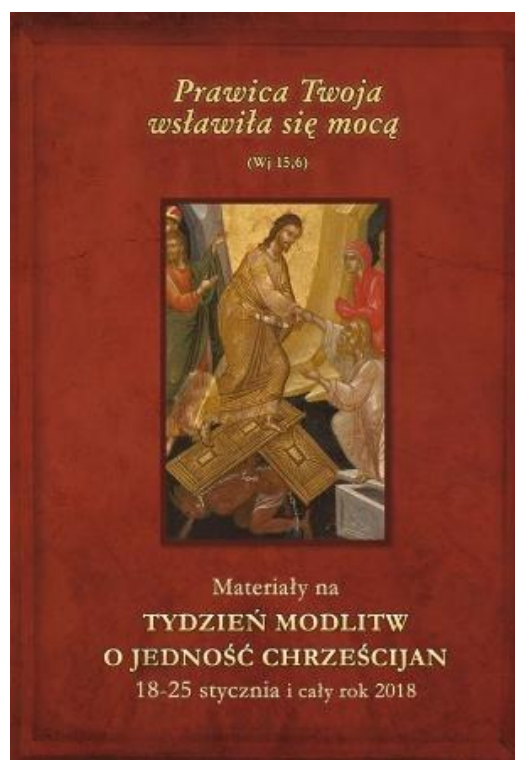
A przyszło za Nim wielkie mnóstwo ludzi z Galilei. Także z Judei, z Jerozolimy, z Idumei i Zajordania oraz z okolic Tyru i Sydonu szło do Niego mnóstwo wielkie na wieść o tym, jak wiele działał. Toteż polecił swym uczniom, żeby łódka była dla Niego stale w pogotowiu ze względu na tłum, aby na Niego nie napierano. Wielu bowiem uzdrowił i wskutek tego wszyscy, którzy mieli jakieś choroby, cisnęli się do Niego, aby Go dotknąć. Nawet duchy nieczyste, na Jego widok, padały przed Nim i wołały: „Ty jesteś Syn Boży”. Lecz On surowo im zabraniał, żeby Go nie ujawniały.

19 stycznia 2018 - piątek
Dzień powszedni - Wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa
(Mk 3, 13-19)

Jezus wszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy. Ustanowił więc Dwunastu: Szymona, któremu nadał imię Piotr; dalej Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata Jakuba, którym nadał przydomek Boanerges, to znaczy synowie gromu; dalej Andrzeja, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Jakuba, syna Alfeusza, Tadeusza, Szymona Gorliwego i Judasza Iskariotę, który właśnie Go wydał.

20 stycznia 2018 - sobota
Dzień powszedni
(Mk 3, 20-21)

Jezus przyszedł do domu, a tłum znów się zbierał, tak że nawet posilić się nie mogli. Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: „Odszedł od zmysłów”.





NOWY PROGRAM DUSZPASTERSKI KOŚCIOŁA W POLSCE

W pierwszą niedzielę ostatniego adwentu rozpoczął się nowy program duszpasterski Kościoła w Polsce, przygotowany przez Komisję Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski. Jego hasło brzmi: „Duch, który umacnia miłość”, a zostało ono zapożyczony z Drugiej Modlitwy Eucharystycznej o Tajemnicy Pojednania. Jednocześnie w tym dniu zakończył się poprzedni program duszpasterski, prowadzony pod hasłem „Idźcie i głoscie”.

Program duszpasterski jest przewidziany na lata 2017-2019. W pierwszym roku 2017/2018 tematem przewodnim będzie „Odkrywanie Osoby i darów Ducha Świętego”. W tym roku program zakłada uświadomienie wiernym skutków bierzmowania oraz że ten sakrament jest pomocny w dochodzeniu do dojrzałości chrześcijańskiej. Będzie temu służyć m. in. hasło „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym” (por. Dz 2, 4). Z kolei symbolem w pierwszym roku będzie olej krzyżma. Natomiast w drugim roku 2018/2019 tematem przewodnim programu duszpasterskiego będzie „Misja w mocy Bożego Ducha”. Program zakłada wskazywanie wiernym, w jaki sposób ma być realizowane powołanie ucznia-misjonarza, który przyjmuje od Chrystusa wezwanie do chrześcijańskiego świadectwa. Hasło, jakie będzie obowiązywać w drugim roku, brzmi: „W mocy Bożego Ducha”, zaś symbolem w tym okresie będą języki ognia.

Nadrzędnym celem nowego programu duszpasterskiego jest więc pogłębienie wiedzy o bierzmowaniu, a także przybli-

żanie wiernym Kościoła jako wspólnoty, którą kieruje i umacnia Duch Święty. Założenia programu zostały opublikowane w pięciu zeszytach tematycznych. Twórcy programu zapisali w nim również, że ma on spełnić cztery bardziej szczegółowe cele, tj. cel ewangelizacyjny, cel inicjacyjny, cel formacyjny i cel społeczny.

Cel ewangelizacyjny polega z jednej strony na głoszeniu Słowa Bożego w ramach kazań, katechez lub rekolekcji. Z drugiej jednak strony ma być realizowany poprzez towarzyszenie wiernym w odkrywaniu i rozwijaniu przez nich darów Ducha Świętego oraz „promowanie środowisk wzrostu i dojrzenia wiary”. Z kolei cel inicjacyjny to ukazywanie związku i jedności pomiędzy bierzmowaniem a chrztem i Eucharystią, jak również podkreślenie znaczenia osobistego wyboru Jezusa Chrystusa i odkrywania przynależności do Kościoła. Cel inicjacyjny wskazuje więc na źródło mocy, z którego czerpie każdy bierzmowany oraz na możliwości zaangażowania wierzących w proces budowania Kościoła. Ważną rolę w osiągnięciu tego celu będą pełnić świadectwa osób świeckich, stanowiące przykład osobistego przeżywania relacji z Bogiem.

Cel formacyjny ma być realizowany przez podejmowanie wysiłków duszpasterskich w parafii na rzecz dalszej formacji osób bierzmowanych oraz przybliżanie wiernym Kościoła jako wspólnoty, którą kieruje i umacnia Duch Święty. Cel formacyjny sprowadza się do budzenia u bierzmowanych świadomości obdarowania Duchem Świętym. Wejście bierzmowanych w tę tajemnicę Ducha Święte-

go pozwoli im rozpoznać w nim „Ducha życia, przez którego Ojciec ożywia ludzi umarłych na skutek grzechu, zanim ich śmiertelne ciała wskrzesi w Chrystusie”. Pokaże im również, że Bóg działa przez Ducha Świętego. Natomiast cel społeczny nowego programu duszpasterskiego ma być widoczny poprzez ukazywanie wiernym darów Ducha Świętego w różnych dziedzinach troski o dobro wspólne: od pracy charytatywnej po życie polityczne, a także w ramach służby na rzecz wspólnoty parafialnej. Odkrycie darów Ducha Świętego oraz prawidłowe ich wykorzystanie prowadzi zawsze do postawy służby (diakonii). To właśnie Duch Święty uzdalnia bierzmowanych do bycia bezinteresownym darem dla innych oraz do tego, aby służyli tym darem innym (1P 4,10-11). W ramach tego celu duszpasterze powinni wskazywać wiernym na związek otrzymanych darów Ducha Świętego z troską o szeroko pojęte dobro wspólne, które domaga się aktywnej obecności w parafii, jak również na szerszym forum społecznym, tj. przykładowo w dziedzinie politycznej, gospodarczej, kulturowej, edukacyjnej i socjalnej.

Adresatem nowego programu duszpasterskiego są nie tylko ludzie młodzi, którzy przygotowują się w parafiach do przyjęcia sakramentu bierzmowania. Jego adresatami są wszyscy ochrzczeni, tj. zarówno ci, którzy zostali już bierzmowani, jak i ci, którzy ten sakrament dopiero otrzymają. Osoby po sakramencie bierzmowania bardzo często nie zauważają bowiem lub nie wykorzystują otrzymanych darów Ducha Świętego.

Roman Łukasik

BLIŻEJ LITURGII

MSZA ŚWIĘTA KROK PO KROKU

GESTY LITURGICZNE

Podczas liturgii wykonujemy także różne gesty. Każdy z nich ma swój sens i znaczenie.

Bicie się w piersi jest wyrazem usposobienia pokutnego i żalu za grzechy. W liturgii mszalne występuje w akcie pokutnym. Dlatego błędem jest bicie się w piersi podczas przeistoczenia, kiedy kapłan ukazuje Ciało i Krew Chrystusa.

Obmycie rąk (lavabo) przez kapłana ma miejsce po ofiarowaniu, a przed rozpoczęciem sprawowania Liturgii Eucharystycznej. Pierwotnie miało ono znaczenie praktyczne – często po prostu kapłan zmuszony był umyć ręce po przyjmowaniu różnych darów. Dziś gest ten został zachowany, ale ma znaczenie symboliczne – obmycie fizyczne jest oznaką oczyszczenia moralnego. Tak też obmycie rąk interpretuje Mszał Rzymski. Ten charakter obmycia rąk podkreśla modlitwa odmawiana w tym czasie przez celebransą: *Obmyj mnie, Panie, z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego.*

Nałożenie rąk jest gestem biblijnym. Stosuje się go przy udzielaniu błogosławieństwa oraz jest gestem towarzyszącym udzielaniu mocy Ducha Świętego (podczas udzielania chrztu, bierzmowania, sakramentu święceń, namaszczenia chorych, rozgrzeszenia w sakramencie pokuty oraz w czasie modlitwy przed przeistoczeniem). Niekiedy nałożenie rąk zastępowane jest wyciągnięciem rąk (np. nad darami ofiar-

nymi lub nad zgromadzonymi wiernymi podczas udzielania błogosławieństwa).

Pocałunek jest wyrazem szacunku i czci. Podczas liturgii kapłan całuje ołtarz jako miejsce Ofiary Jezusa oraz księgę Ewangelii, ponieważ zawiera ona słowa samego Zbawiciela. Nadto pocałunkiem czczone są relikwie świętych oraz w Wielki Piątek krzyż.

Podnoszenie oczu jest gestem wyrażającym skierowanie duszy i myśli ku Bogu. Miało ono ułatwić uświadomienie sobie obecności Bożej. Znane było ono w chrześcijaństwie od najdawniejszych czasów. Dziś zachowało się w Pierwszej Modlitwie Eucharystycznej zwanej Kanonem Rzymskim.

Pokłon jest znakiem głębokiego szacunku i uwielbienia, choć wyraża również usposobienie pokutne, kiedy wiąże się z uświadomieniem sobie grzeszności (np. w akcie pokuty). Pokłonem oddaje się cześć ołtarzowi, krzyżowi i celebransowi.

Rozróżnia się dwa rodzaje pokłonu:

- pokłon głęboki (pochylenie ciała) – gdy w wyznaniu wiary wspominamy tajemnicę Wcielenia oraz oddając cześć ołtarzowi, na którym nie ma Najświętszego Sakramentu;
- pochylenie głowy – gdy wymawiamy imiona trzech osób Boskich, Maryi Panny lub świętego, na cześć którego odprawia-

na jest Msza św., przed podjęciem i po zakończeniu czynności liturgicznej oraz przyjmując błogosławieństwo.

Rozłożenie rąk jest gestem wykonywanym przez kapłana podczas odmawiania modlitw (oracji i modlitwy Eucharystycznej). Wyraża ono, że kapłan swoją modlitwą obejmuje, jak wyciągniętymi ramionami, całe zgromadzenie liturgiczne, za cały Lud Boży.

Złożenie rąk jest gestem wyrażającym modlitwę. W geście tym ręce przylegające do siebie skierowane są ku górze, co od dawna w tradycji chrześcijańskiej było znakiem, że nasze myśli, słowa pragniemy skierować ku niebu, a więc ku miejscu przebywania Boga.

W świeckich zwyczajach złożenie rąk było wyrazem poddaństwa względem władcy. Gdy przeniesiemy tę interpretację na teren liturgii, wówczas gest ten jest wyrazem uznania naszej zależności od Stwórcy i poddania się Jego woli.

Znak krzyża wykonywany jest w dwójki sposób:

- jako tzw. wielki znak krzyża znany w liturgii od XI w. - kreślony prawą ręką od czoła do serca oraz od lewego do prawego ramienia; otwiera on i zamyka czynności liturgiczne oraz modlitwy wspólne i indywidualne;
- jako kreślenie znaku krzyża na osobach, przedmiotach (na księdze Ewangelii) i samym sobie (np. w czasie Mszy św. przed Ewangelią), które było już znane w III w.; był on znakiem chroniącym przed złymi duchami, udzielającym pomocy w pokusach, umacniającym wiarę i znakiem publicznego jej wyznania.

Znak pokoju jest gestem dość różnorodnym w zależności od miejsca i od okoliczności. Dobór tego znaku, ze względu na zróżnicowanie kulturalne terenów, na których sprawuje się liturgię, powierzony został lokalnej konferencji biskupów. W Polsce znak pokoju przekazuje się przez podanie ręki osobom stojącym najbliżej.

ks. Rafał Łaskawski





NAUCZANIE KOŚCIOŁA O ŻYCIU SPOŁECZNYM

SPOŁECZNA TROSKA KOŚCIOŁA. CZĘŚĆ IX

MACIEJ BIAŁECKI, maciej@bialecki.net.pl

Przewycięzenie „struktur grzechu” stanowiących przeszkodę dla rozwoju, o których pisaliśmy w poprzedniej części rozważań nad encykliką św. Jana Pawła II „Sollicitudo rei socialis” z 1987 r. („Skała” 25 grudnia 2017 nr 36), wymaga upowszechnienia solidarności. Potrzeba solidarności wynika z faktu wzmocnienia się „współzależności pojmowanej jako system determinujący stosunki w świecie współczesnym, w jego komponentach: gospodarczej, kulturowej, politycznej oraz religijnej” (wszystkie cytaty z „Sollicitudo rei socialis”).

„Solidarność to mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich.”

Solidarność nie jest tylko „nieokreślonym współczuciem czy powierzchownym rozrzewaniem wobec zła dotyczącego wielu osób, bliskich czy dalekich. Przeciwnie, jest to mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich. Wola ta opiera się na gruntownym przekonaniu, że zahamowanie pełnego rozwoju jest spowodowane żądzą zysku i owym pragnieniem władzy. [...] Solidarność pomaga nam dostrzec drugiego - osobę, lud czy naród - nie jako narzędzie, którego zdolność do pracy czy odporność fizyczną można tanim kosztem wykorzystać, a potem, gdy przestaje być użyteczny, odrzucić, ale jako podobnego nam [...], czyniąc go na równi z sobą uczestnikiem «uczty życia», na którą Bóg zaprasza jednak wszystkich ludzi.”

Jan Paweł II liczy, że w realizację katolickiej zasady solidarności włączą się nie tylko wierni, ale i „ludzie, którzy nie posiadają wyraźnej wiary, są przekonani o tym, że przeszkody stojące na drodze pełnego rozwoju nie są przeszkodami jedynie porządku ekonomicznego, lecz zależą od najgłębszych podstaw, które dla

ludzkiej osoby przedstawiają wartość absolutną”. Wskazuje z nadzieją na „rosnącą świadomość współzależności między ludźmi i narodami. Fakt, że ludzie w różnych częściach świata odczuwają jako coś, co dotyka ich samych, różne formy niesprawiedliwości i gwałcenie praw ludzkich dokonujące się w odległych krajach, których być może nigdy nie odwiedzą, jest dalszym znakiem pewnej rzeczywistej przemiany sumień, przemiany mającej znaczenie moralne.”

Ta zmiana świadomości jest także rodzajem nawrócenia. Ojciec Święty na-

zywa nawróceniem każdą zmianę stosunku „do Boga, do popełnionej winy, do jej skutków, a wreszcie do bliźniego, jednostki lub wspólnoty”. Nawróceniem będzie zatem każde odejście od „struktur grzechu”, dokonane „czerpiąc lub nie czerpiąc natchnienia z wiary religijnej”. Każde takie nawrócenie jednak, dodaje papież,

„Ci, którzy posiadają większe znaczenie, dysponując większymi zasobami dóbr i usług, winni poczuwać się do odpowiedzialności za słabszych i być gotowi do dzielenia z nimi tego, co posiadają. Słabsi ze swej strony, dopominając się o swoje słuszne prawa, winni również dawać swój należyty wkład w dobro wspólne.”

dokonuje się za sprawą Pana Boga. „To właśnie Bóg, «który kieruje ludzkimi sercami», może, według tej samej obietnicy, przemienić za sprawą swego Ducha «serca kamienne» w «serca z ciała».”

Pamiętamy, iż zasada solidarności wywodzi się z zasady godności osoby ludzkiej. Jan Paweł II stwierdza, iż „praktykowanie solidarności wewnątrz każdego społeczeństwa posiada wartość wtedy, gdy jego członkowie uznają się wzajemnie za osoby.” Oznacza to, iż obie strony relacji solidarności - silniejsza i słabsza - powin-

ny traktować się wzajemnie po partnersku. „Ci, którzy posiadają większe znaczenie, dysponując większymi zasobami dóbr i usług, winni poczuwać się do odpowiedzialności za słabszych i być gotowi do dzielenia z nimi tego, co posiadają. Słabsi ze swej strony [...] nie powinni przyjmować postawy czysto biernej lub niszczącej tkankę społeczną, ale dopominając się o swoje słuszne prawa, winni również dawać swój należyty wkład w dobro wspólne. Grupy pośrednie zaś nie powinny egoistycznie popierać własnych interesów, ale szanować interesy drugich.”

Podobne zasady powinny obowiązywać w praktykowaniu solidarności pomiędzy narodami. „Współzależność winna przekształcić się w solidarność opartą o zasadę, że dobra stworzone są przeznaczone dla wszystkich. To, co wytwarza przemysł, przerabiając surowce nakładem pracy, winno w równy sposób służyć dobru wszystkich. [...] Narody silniejsze i lepiej wyposażone winny poczuwać się do moralnej odpowiedzialności za inne narody, co prowadziłyby do powstania prawdziwego systemu międzynarodowego, działającego na zasadzie równości

wszystkich ludów i niezbędnego poszanowania właściwych im różnic.” Natomiast „krajom pod względem ekonomicznym słabszym bądź z trudem utrzymującym się przy życiu należy, z pomocą innych ludów i wspólnot międzynarodowej, umożliwić także wnoszenie do wspólnego dobra wkładu własnych wartości ludzkich i kulturowych, które w przeciwnym razie przepadną na zawsze.”

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

ŚWIĘTY GRZEGORZ Z NYSSY

Wraz ze starszym bratem św. Bazyliem Wielkim oraz wspólnym przyjacielem św. Grzegorzem z Nazjanzu należał do tzw. koniczynki kapadockiej – trzech doktorów Kościoła. Jego matka Emilia, ojciec Bazyli, siostra Makryna i drugi brat Piotr z Sabasty również zostali świętymi.

Grzegorz urodził się w 335 roku w Cezarei Kapadockiej i był synem retora w szkole wymowy, a jego starszy brat Bazyli również został świętym. Przyjął chrzest jako młody człowiek i podobnie jak ojciec, został retorem. Ożenił się z Teozebią. Śmierć żony skierowała go ku ascezie. Za namową brata przyjął święcenia kapłańskie oraz wstąpił do założonego przez niego klasztoru położonego nad Morzem Czarnym. Był szanowany przez otoczenie jako kapłan wprowadzający wokół siebie pokój. Zapewne dlatego w roku 371 został biskupem Nyssy (obecnie Nevsehir w Kapadocji należącej do Turcji), ale już w roku 376 został zdjęty z urzędu przez synod biskupów ariańskich w Nyssie za rzekome trwonienie dóbr kościelnych. Po dwóch latach od śmierci ariańskiego cesarza Walensa powrócił na stanowisko radośnie witany przez wiernych. Dziewięć lat później został wybrany metropolitą Sebasty (współcześnie Sivas).

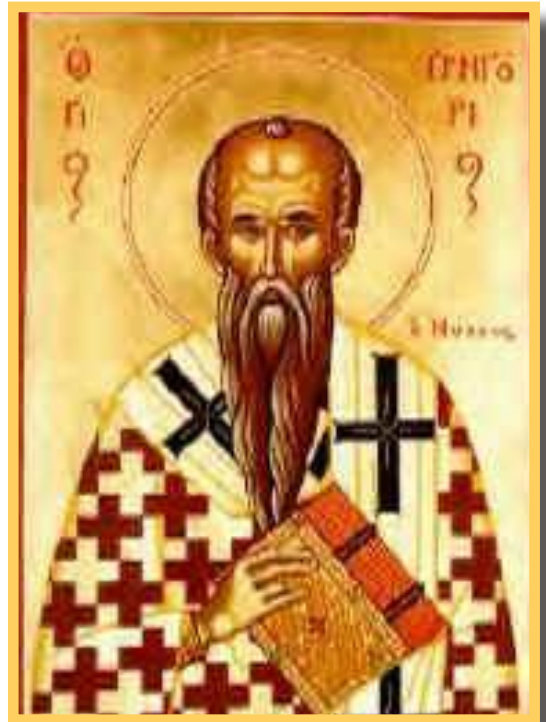
W 381 roku uczestniczył w Soborze w Konstantynopolu, gdzie był głównym autorem słów uzupełniających Nicejski Symbol Wiary, które dotyczyły nauki o Duchu Świętym. Został nazwany przez innych uczestników tego soboru „filarem wiary”. Był rów-

nież jednym z doradców cesarza Teodozjusza Wielkiego i znawcą filozofii greckiej.

Zostawił po sobie wiele pism teologicznych, religijnych (m. in. ascetycznych i mistycznych) oraz komentarzy biblijnych. Uznawany jest za ojca mistyki religijnej - uważał, że droga mistycznego poznania Boga polega na wznoszeniu się duszy aż do bezpośredniego oglądania Stwórcy. Jego zdaniem nie warto „zatrzymywać się na tym, co już się pojęło, lecz wciąż i nieustannie poszukiwać więcej, niż się pojęło”. Św. Grzegorz dał podstawy tzw. teologii negatywnej - uznawał, że Bóg pozostaje w swej istocie niepoznawalny. Uważał, że wejście Mojżesza w obłok było symbolem tej prawdy, że poznanie Boga dokonuje się nie tylko w świetle, ale także w duchowej ciemności. Co ciekawe, głosił mocno kontrowersyjną opinię, że kary piekielne nie są wieczne, tylko czasowe, a ich celem jest szansa poprawy dla grzesznika. Uznawał, że szatan dostąpi kiedyś pojednania z Bogiem. Zmarł w wieku 60 lat w dniu 10 stycznia prawdopodobnie w roku 395.

Św. Grzegorz z Nyssy razem z bratem św. Bazyliem i przyjacielem św. Grzegorzem z Nazjanzu nazywani są ojcami kapadockimi. Ojcowie Kościoła, do których należał, wciąż silnie oddziałują na teologię i mistykę. Bardzo często studia nad ich pismami doprowadziły do katolicyzmu przedstawicieli kościoła anglikańskiego (m. in. Johna Newmana)

W ikonografii św. Grzegorz ukazany jest jako grecki biskup. Trzyma



ewangeliarz w lewej ręce, a prawą ma wyciągniętą w geście błogosławieństwa. Zazwyczaj jest przedstawiany ze św. Bazyliem, od którego ma krótszą brodę i bardziej siwe włosy. Wspomnienie liturgiczne św. Grzegorza z Nyssy przypada na 10 stycznia.

Joanna Matkowska



CZŁOWIEK NUMERU

KSIĄDZ

ADRIAN CZERSKI

Skorzystałam z okazji, że wyświęcony rok temu w Bangalore w Indiach nasz parafianin ks. Adrian Czerski przyjechał na święta Bożego Narodzenia do Polski i poprosiłam go, aby opowiedział, jak wygląda jego praca w Sri Lance.

Posługuje ksiądz obecnie w Sri Lance.

Jeszcze podczas studiów w Seminarium Redemptoris Mater bywałem w Kolombo, stolicy Sri Lanki. Tam mieliśmy także spotkania, tam załatwiałem sprawy urzędowe. Nasza wspólnota misyjna obejmuje Indie, Sri Lankę, Pakistan i Nepal. Mamy konwiencje, odbywamy wspólnie rekolekcje. Spotykamy się raz lub dwa razy w roku, najczęściej w Indiach albo w Kolombo na Sri Lance i próbujemy rozeznaczyć, co Bóg chce, byśmy robili.

Przebywam w parafii św. Józefa w stolicy Sri Lanki Kolombo, liczącym prawie 650 tys. mieszkańców, którego proboszczem jest ks. Sylwester Anura. Jest on bardzo otwarty na ludzi. Zawsze drzwi do jego mieszkania stoją otworem dla parafian. Mogą do niego przychodzić ze swoimi problemami praktycznie o każdej porze dnia. Nawet odwiedzają go ludzie z innych parafii.

Administracyjnie nie jestem przydzielony do parafii. Podlegam biskupowi w Indiach i to on dał zgodę na moje wędrowanie. Jestem diecezjalnym księdzem misyjnym. Jestem księdzem wędrownym. Nosimy białe sutanny. Kościół ma mandat misyjny od Chrystusa. Z reguły sprawa wygląda tak, że katechiści mając rozeznanie w parafiach informują biskupa, jakie są potrzeby i on wtedy nas posyła. Na parafii staramy się ewangelizować. Tworzymy wspólnotę, głosimy katechezę, chodzimy po domach.

Jak wyglądają takie odwiedziny?

Pan Jezus powiedział: „Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. (...) Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was.” (Łk 10,3-6)

Jest zasada, że nie chodzi się samemu. Najczęściej chodzimy we dwóch, rzadziej



trzech. Zawsze jak wchodzimy do mieszkania czy domu, mówimy: Pokój temu domowi. Reakcje ludzi są różne. Czasami rozmowa trwa 5 minut, a czasami kilka godzin.

Idę do ludzi jako ksiądz. Nie zaczynam od cytowania pisma Świętego, ale dzielę się swoim świadectwem. Bywa też, że słyszymy najpierw krzyki, przekleństwa. Staramy się zmienić sytuację przekłętą w błogosławioną. Znam taki przypadek, że dziewczyna chciała popełnić samobójstwo. Misjonarze usiedli obok niej nie wiedząc o jej planach i zaczęli rozmowę. Po jakimś czasie dziewczyna przyznała się do tego, co chciała zrobić. Oddała im fiolkę z tabletkami, które planowała połknąć i odeszła pogodzona z życiem. My nie nawracamy, tylko wymieniamy się doświadczeniami.

Jak wygląda wędrowanie?

W tym roku mieliśmy takie tygodniowe posłanie. Wyruszyliśmy do ludzi bez dodatkowego ubioru, bez pieniędzy, telefonu. Zawsze ktoś nam proponował nocleg. Z reguły wypytują nas, co robimy, co planujemy. Jak dowiadują się, że nie mamy zaplanowanego noclegu, proponują, abyśmy przyszli do nich pod wieczór. Mamy więcej czasu w okresie świąt Bożego Narodzenia. To czas dla rodzin. Wtedy zatrzymuje się ewangelizację.

Jak wygląda życie katolickie w Sri Lance?

Na Sri Lance są szkoły katolickie, które są na wysokim poziomie. Chodzą do nich nie tylko dzieci katolików. Po roku pobytu w Kolombo mogę powiedzieć, iż tam obserwuje się większe zaangażowanie świeckich podczas Liturgii (czytania, procesje z darami). W wielu kościołach jest obraz Jezusa Miłosiernego. Odmawia się tam koronkę do Bożego Miłosierdzia. Młodzi są bardzo zaangażowani. W parafii św. Józefa organizują zbiorki pieniędzy, sprzedają swoje wyroby, biorą udział w sprzątanii świątyni.

A takie normalne życie?

Problemem jest, iż bardzo dużo mieszkańców wyjeżdża ze Sri Lanki. Dzieci wyjeżdżają do szkół czy na studia do Australii lub Kanady. I większość już nie wraca. Na miejscu pozostają rodzice. Często też mężowie pracują w krajach arabskich. Przyjeżdżają do domu raz na rok, raz na dwa lata. Jak w takiej sytuacji można mówić o rodzinie? Wiele też jest patologii.

Dziękuję księdzu za rozmowę

Mirosława Pałaszewska

WIARA

– Babciu, czym jest wiara? – pyta wnuk.

– To tajemnica między Bogiem a człowiekiem – odpowiada babcia. – Zostaliśmy ochrzczeni, więc naszym obowiązkiem jest wyznawać naszą wiarę. Jeszcze niedawno, jak byłam młoda, ludzie przechodząc obok kościoła lub krzyża zdejmowali czapki i czynili znak krzyża. Mieli odwagę wyznać, że są ludźmi wierzącymi; niektórzy to czynią do dziś.

– Ksiądz na lekcji religii powiedział nam, że wszyscy powinniśmy być misjonarzami. Zastanawiałem się nad tym, ale ja na razie nie wybieram się na misje do odległych krajów.

– Myślę, że księdzu chodziło o to, że każdy z nas ma swoją misję życia, którą realizuje. Dla jednych jest to kapłaństwo, małżeństwo, dla innych życie samotne. Którąkolwiek drogę w życiu wybierzesz, będzie ona misyjna.

– Dlaczego?

– Dlatego, że obowiązkiem człowieka ochrzczonego jest głoszenie wiary, czyli ewangelizacja, a głosimy ją swoim życiem, postępowaniem, naszymi wyborami, że Jezus jest Panem i Zbawicielem. Usłyszałam kiedyś opowieść o misjonarzu, który jadąc do pracy do Afryki założył sobie, że w pierwszym roku pobytu nawróci całą wieś, do której jedzie. Po miesiącu pobytu na misjach doszedł do wniosku, że jeśli nawróci połowę wsi, to będzie dobrze. Po roku zmienił zdanie i jego marzeniem stało się nawrócenie kilku rodzin. Po dwóch latach stwierdził, że jak nawróci samego siebie, to będzie to wielkie dzieło Boga, bo pierwszą osobą, którą powinien zaprowadzić do zbawienia jest on sam.

– Czyli, mam być misjonarzem samego siebie?

– Tak, ale obowiązkiem człowieka ochrzczonego jest również zmieniać świat na lepsze.

– Babciu, każdy chce żyć w lepszym świecie.

– Ale lepszym nie znaczy bardziej skomputeryzowanym, bogatszym, wygodniejszym. Świat będzie lepszy, piękniejszy, jak każdy z nas wniesie do niego piękno, dobro, prawdę.

– Jak to zrobić?

– Kiedy dzięki twojemu wysiłkowi pokonasz jakąś słabość, coś, z czym sobie nie radzisz, jakaż wtedy będzie radość. Wtedy czynisz świat lepszym. Więc może zamiast narzekać na ten świat, zacznijmy go czynić lepszym.

– Zatem zacznijmy babciu od siebie.

– Właśnie. W pierwszej kolejności zawalczy o radość w nas samych. Mam dość tych chodzących maruderów (nie mylić z dromaderami), którzy dźwigając bagaże swego życia, marudzą, narzekają, wszystko widzą w ciemnych kolorach.

– Szukajmy, babciu, powodów do radości.

– A mamy ich wiele, ot chociażby, że mamy gdzie mieszkać, w co się ubrać, że mamy do kogo się odezwać. Jesteśmy zdrowi, choć czasem łapiemy jakąś infekcję. Każdego ranka, po otwarciu oczu, dostajemy szansę zobaczyć słońce. Przecież nikt z nas kładąc się wieczorem spać, nie ma pewności, że rano się obudzi. Nie zatrzymajmy sobie życia głupstwami, żyjmy pięknie.

– Co mam robić?

– Patrz częściej w niebo. Wiara i życie na ziemi są kluczem do nieba. Kiedyś zapytano Pana Jezusa, co należy czynić, aby osiągnąć życie wieczne. Odparł: to, co napisano w Prawie. Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem, a bliźniego swego jak siebie samego.

To prawda, są sytuacje, kiedy wybór nie jest oczywisty, kiedy nie wiemy, gdzie jest zło a gdzie dobro. Miłość doskonale nam podpowiada, co należy czynić. Przebaczać, trwać w wierności, zaczynać od nowa, umierać dla siebie, godzić się na ograniczenia, zależność, służbę, nieść krzyż. Wiemy najczęściej, co mamy robić, tylko boimy się pójść tą drogą. Bo kuszą nas drogi łatwiejsze, prostsze, obiecujące więcej szczęścia. To czyn – czyli kochaj Boga i bliźniego.

– Wybierając miłość, tracimy cząstkę wolności, autonomii, siebie.

– Owszem, ale tracąc życie z miłości, możemy je odnaleźć. Wiara jest światłem. Kto wierzy, widzi. Widzi dzięki światłu, które przyniósł na ziemię Chrystus i które dociera do człowieka przez wiarę. Gdy brakuje światła, nie można odróżnić dobra od zła, drogi prowadzącej do celu od drogi, na której błądzimy bez kierunku. Dzięki wierze człowiek otrzymuje inne oczy. Widzi dalej i głębiej, widzi prawdziwie. Wiara jest zaproszeniem do wejścia na drogę prowadzącą do nowego, pełnego życia. Wiara to nie przyjęcie pewnych tez. Wiara to przyjęcie do swego życia Boga, który przychodzi jako miłość. Bóg objawił siebie w historii Abrahama i innych osób w historii Izraela, a najpełniej w historii Jezusa z Nazaretu, którego miłość do człowieka wyraziła się w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu.

– Czyli można, babciu powiedzieć, że wiara i miłość zachodzą na siebie.

– Doskonale to ująłeś.

– A gdzie przebiega granica między nimi?

– Granica nie jest ostra. Przez wiarę człowiek jednoczy się z Bogiem przychodzącym w Jezusie. Człowiek wierzący przemieniony jest przez Miłość, na którą się otworzył.

– Wiara jest więc doświadczeniem obecności Boga w naszym życiu.

– A czym jest wiara Kościoła? Jest ona zbiorową pamięcią o wydarzeniach Jezusa Chrystusa, która jest przekazywana z pokolenie na pokolenie, od człowieka do człowieka.

– A jak ma się wiara do prawdy? – zapytał Filip.

– Wiara jest prawdą. Wiara bez prawdy byłaby piękną baśnią, dawałaby tylko pociechę. Istnieje nierozzerwalny związek między prawdą a miłością oraz poznaniem tego, kogo kocham. Poznają Boga, kiedy idę za Nim, kiedy Go naśladowuję, słucham. Wiara ma wpływ na życie nie tylko moje, ale społeczności, z którą się związałam. Wiara nie oddala od świata, ale skłania do poszanowania drugiego człowieka oraz natury.

babcia Basia

MISTYK Z NEAPOLU.

KSIĄDZ DOLINDO RUOTOLO

Nakładem wydawnictwa Esprit ukazała się fascynująca książka poświęcona osobie księdza Ruotolo. Nie można się oderwać od jej lektury. Wydaje się niemożliwe, by taka historia naprawdę się zdarzyła.

Ksiądz Dolindo Ruotolo przyszedł na świat w Neapolu 6 października 1882 roku. Jego imię oznacza ból, cierpienie. Dzieciństwo miał bardzo ciężkie. „Tata mój był ekstremalnie nerwowy i bił nas za wszystko. Łał nas łodygami kopru aż do upadłego. W domu panował taki terror, że kiedy słyszeliśmy dzwoneczek u drzwi, ja i mój brat Elio uciekaliśmy, żeby się schować. Ja ukrywałem się w jednej z bocznych szafek biurka, gdzie wciskałem się kucając, byłem taki drobniutki.” Sutanna i płaszcz były pierwszym w jego życiu nowym odzieniem. Dotychczas chodził bez butów i donaszał za duże dla niego ubrania po ojcu.

1 czerwca 1901 złożył śluby (ubóstwa, czystości, posłuszeństwa i wytrwałości) we Wspólnocie Misjonarzy. Chciał jechać na misję do Chin. Święcenia przyjął 24 czerwca 1905.

Był prześladowany i nękanym przez Inkwizycję księdzem. Życie nie szczędziło mu „poniewierania, przemocy ojca i przełożonych, głodu, samotności, odrzucenia, zdrady najbliższych przyjaciół, oszczerstw, prześladowań, całkowitego niezrozumienia, a na koniec cierpienia fizycznego do granic możliwości. Przyjmował to wszystko z wdzięczności wobec Boga.”

Cóż mu zarzucano? „Udawanie świętości”, „głoszenie nowości w Kościele”. Z perspektywy dnia dzisiejszego postulaty, które ks. Dolindo wysunął na początku lat 20. XX wieku, nie budzą zdziwienia. Chodziło o odprawianie Mszy świętej w języku narodowym, codzienną komunię świętą, możliwość odprawiania dwóch Mszy świętych przez kapłanów w ciągu jednego dnia, apostolat kobiet jako konsekrowanych dziewic. Tę ostatnią misję nazywał ks. Ruotolo „dziewiczym kapłaństwem”.

Jego kuzynka Grazia podkreślała: „Nigdy nie przestał kochać Kościoła, Nigdy... Modlił się nieustannie za swoich oprawców. Jak włożył mu ojciec, a łał go i głodził przez czternaście lat, to też modlił się za niego. Potem, jak zobaczył ojca w przedsionku piekła, wyciągał go stamtąd, odprawiając za jego duszę Mszę na Mszę. Gdy poniżył go publicznie przełożo-

ny seminarium, ks. Ruotolo błogosławił mu. Kiedy zdradziły go najbliższe córki duchowe, uklęknął przed nimi.”

Śledzimy na łamach książki losy kapłana, który przez 19 lat był odsunięty od zadań kapłańskich na podstawie fałszywych oskarżeń. Święte Oficjum wytoczyło mu procesy. Jego dzieła biblijne zostały umieszczone na Indeksie Ksiąg Zakazanych.

Fascynujące jest stanowisko samego ks. Dolindo: „Miałem zawsze wielką miłość do Kościoła, do papieża, do kapłanów. Tę moją miłość Jezus swym działaniem i obecnością doprowadził do gigantycznych rozmiarów. Największy ból w moim obecnym uniżeniu odczuwam z tego powodu, że uderzenie przyszło od papieża i Kościoła, których tak bardzo miłuję. Lecz ja oddałem się w ofierze za ten Kościół i wydaje mi się to logiczną tego konsekwencją.”

W aktach procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego znajdziemy taką relację: „Pewnego dnia znaleźliśmy ks. Dolindo przed otwartym tabernakulum. Wyciągał rękę do góry, jakby chciał go dotknąć. Zanosił się płaczem, bo zakazali mu przyjmować komunii. Pytał Jezusa z anielską wręcz adoracją „czemu?...”

Ks. Dolindo miał zdolność przeczuwania różnych sytuacji. Jeżeli miało go spotkać coś złego, już kilka dni wcześniej czuł ból i cierpienie. Wystarczyło też, że spojrzał na książkę, wiedział, jakie skutki może przynieść jej lektura. Otrzymał też dar prorokowania i widzenia przyszłości. Tak samo jak o. Pio potrafił czytać w ludzkich duszach. I tak samo jak o. Pio miał dar bilokacji.

Ksiądz Dolindo pozostawił po sobie olbrzymi dorobek. Są to przede wszystkim komentarze do Pisma Świętego (33 tomy, każdy liczący ponad 1000 stron), zbiory kazań, rekolekcji, rozważań o życiu Jezusa, Maryi. Ukazywały mu się anioły, słyszał Jezusa (w czasie tzw. lokucji wewnętrznej – nie widzenie, ale wewnętrzne słyszenie). Ks. Dolindo rozdał także imaginette, czyli obrazki z tekstem zanotowanym przez księdza, a rozpoczynające się od słów: „Jezus do duszy”, „Maryja do duszy”. W styczniu 1914 roku głosił kazania w kościółku Santissimo Nome di Gesù. Mówił z takim zapałem, że kościół po paru tygodniach był pełen, a część ludzi stała na zewnątrz. Chciał utrwalić owoce tych kazań. Zakupił małe obrazki, każdy z innym wizerunkiem. Na odwrocie napisał wskazówki

i napomnienia. Wcześniej jednak poprosił Jezusa, by On osobno zwrócił się do każdej osoby, której zostaną wręczone obrazki. Teksty te zawierają nie tylko wzniosłe i ogólnikowe sformułowania, ale konkretne wskazówki, które mają pomóc w rozwiązaniu trudnej sytuacji (np. „by darować dług, by przestać krzyczeć w domu czy zrezygnować z danej posady albo by przygotować się na ... śmierć.”). Udało się zgromadzić 220 tys. takich obrazków w czasie procesu beatyfikacyjnego, a na pewno było ich więcej. Ksiądz podpisywał je: ubogi kapłan Dolindo Ruotolo.

Kościół najpierw zaaprobował to wszystko, a potem wpisał na indeks w 1940 roku.

Św. o. Pio napisał w 1967 r. w liście do ks. Dolindo: *Nic, co wyszło spod pióra ks. Dolindo, ani jedno słowo, nie może zostać zaprzepaszczone. Święty to kapłan!*

O. Pio przebywający w San Giovanni Rotondo niemal wyrzucał przybyłych z Palermo: „Po co tu przyjeżdżacie? Macie w Neapolu świętego kapłana, do niego idźcie!”

Ks. Dolindo zmarł 19 listopada 1970 roku. Na grobie umieszczono fragment z jego duchowego testamentu: „Ufaj Bogu! Kiedy przyjdiesz do mojego grobu, zapukaj, nawet zza grobu odpowiem ci: ufaj Bogu!” Znajdują się tam też księgi z wpisami dziękczynnymi za cuda wyproszone za jego wstawiennictwem.

Został ogłoszony Sługą Bożym. Czekamy na jego beatyfikację.

Do książki jest dołączony akt zawierzenia (nazywany przez autorkę aktem oddania się Bogu) będący fragmentem listu do jednej z córek duchowych ks. Ruotolo, Eleny Montelli. Elena rozpowszechnia ten akt. Ks. Dolindo powiedział: „Przysięgam ci na moją miłość, jeśli pomodlisz się szczerze i w sercu powiesz w jakiejś sytuacji: «Jezu, Ty się tym zajmij», On to zrobi!” Tylko trzeba zawierzyć Jezusowi.

Joanna Bątkiewicz-Brożek, Jezu, Ty się tym zajmij! O. Dolindo Ruotolo. Życie i cuda, Wydawn. Esprit, Kraków 2017

MAŁE CO NIECO

KAPUŚNIAK

Zima to u mnie sezon na gęste pożywne zupy, wśród których szczególnie miejsce zajmuje kapuśniak. Po pierwsze to akurat sezon na kiszoną kapustę, a po drugie żadna inna zupa nie kojarzy mi się tak bardzo z zimowym wypoczynkiem w górach, gdy prosto ze stoku idzie się do góralskiej karczmy na obiad.

Składniki:

1 kg mięsa wieprzowego (golonka, żeberka), 15 dag surowego wędzonego boczku, włoszczyzna, 4 duże ziemniaki, 1 kg kiszonej kapusty, kilka suszonych grzybów, 1 cebula, 1 łyżka masła, 1 dojrzały pomidor, 4 ziarna ziela angielskiego, kilka ziaren czarnego pieprzu, 2 liście laurowe, sól, pieprz



Grzyby zalać gorącą wodą i odstawić, by zmiękły. Kapustę wypłukać, jeśli jest zbyt kwaśna (ja nigdy tego nie robię, ponieważ wolę kwaśniejszą zupę), następnie pokroić ją i ugotować do miękkości wraz z grzybami (w całości wraz z wodą, w której się moczyły) oraz liściem laurowym i pieprzem. W międzyczasie ugotować wywar na mięsie, boczku i włoszczyźnie z dodatkiem ziela angielskiego, pieprzu i jednego liścia laurowego. Pod koniec gotowania posolić. Gdy mięso i włoszczyzna będą miękkie wyjąć je z wywaru. Ziemniaki obrać, umyć, pokroić w kostkę i dodać do wywaru. Gdy będą miękkie, dodać do wywaru ugotowaną kapustę z grzybami. Cebulę pokroić w drobną kostkę i zeszklić na patelni na maśle. Pomidora pokroić w kostkę. Dodać do zupy. Boczek oraz część mięsa pokroić w kostkę i także dodać do zupy. Można dodać także zasmażkę, ale ja tego nie robię. Zupa jest i tak gęsta, więc moim zdaniem dodatkowe jej zagęszczanie mąką nie jest konieczne. Zagotować i podawać.

I.Z

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowikizkuchni.blogspot.com

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

14 stycznia, godz. 11.30, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 12 zł

„Pinokio” - teatralny poranek bajkowy

14 stycznia, od godz. 12.00, Automobilklub Polska, ul. Powstańców Śląskich 127

26. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

14 stycznia, godz. 17.00, kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, wstęp wolny

„Najpiękniejsze kolędy i pieśni na świąteczny czas” - koncert Katarzyny Jamróż i Witolda Cisy

14 stycznia, godz. 19.00, kościół pw. Matki Bożej Królowej Aniołów, wstęp wolny

Koncert kolęd w wykonaniu Chóru Wojskowej Akademii Technicznej

15 stycznia, godz. 18.30, Miejsce Aktywności Lokalnej „Dwa Jelonki”, ul. Powstańców Śląskich 44, wstęp wolny

„Cypr: Afrodyta i monastiry” - spotkanie z podróżnikami Aleksandrą i Markiem Pyzami

20 stycznia, godz. 12.00, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny (zapisy)

Warsztaty wokalne z formacją Ulyanica

20 stycznia, godz. 19.00, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 20 zł (ulgowe 15 zł)

Koncert zespołu Ulyanica

21 stycznia, godz. 16.30, kościół pw. Matki Bożej Królowej Aniołów, wstęp wolny

„Wesołą nowinę słuchajcie...” - koncert kolęd i pastorałek Moniki Kuszyńskiej

21 stycznia, godz. 18.00, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny

Koncert kolęd i pastorałek w nowej odsłonie - Chór Surma

INTENCJE MSZALNE

15. 01 – poniedziałek:

7.00: śp. Teofil i Antonina Misiorscy
 7.00: śp. Marian Skwarek – 14 greg.
 7.30: śp. Marianna Kamińska – 3 miesiąc po śmierci
 7.30: śp. Stanisław Rybacki – 14 greg.
 18.00: w int. zmarłych polecanych w wypominkach

16. 01 – wtorek:

7.00: o wzrost w mądrości, miłości, wierze, pokorze i łasce u Boga i u ludzi dla Maksymiliana
 7.00: śp. Marian Skwarek – 15 greg.
 7.30: śp. Stanisław Rybacki – 15 greg.
 7.30: za dusze w czyśćcu cierpiące
 18.00: śp. Adam Godzik

17. 01 – środa:

7.00: śp. Marian Skwarek – 16 greg.
 7.30: śp. Stanisław Rybacki – 16 greg.
 7.30: o Boże błog. i dar zdrowia dla Krystyny
 18.00: Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

18. 01 – czwartek:

7.00: o wzrost w mądrości, miłości, wierze, pokorze i łasce u Boga i u ludzi dla Maksymiliana
 7.00: śp. Marian Skwarek – 17 greg.
 7.30: śp. Zygmunt Godlewski – 17 r.śm.
 7.30: śp. Stanisław Rybacki – 17 greg.
 18.00: śp. Sabina Pierzchała – 33 r.śm.

19. 01 – piątek:

7.00: śp. Henryk Brett z okazji imienin
 7.00: śp. Marian Skwarek – 18 greg.
 7.30: śp. Andrzej Sosnowski w miesiąc po pogrzebie
 7.30: śp. Stanisław Rybacki – 18 greg.
 18.00: śp. Tadeusz Ciurla – 9 r.śm.

20. 01 – sobota:

7.00: śp. Marian Skwarek – 19 greg.
 7.30: śp. Stanisław Rybacki – 19 greg.
 18.00: śp. Agnieszka Praszczalek

21. 01 – niedziela:

7.00: śp. Marian Skwarek – 20 greg.
 8.30: śp. Stanisław Rybacki – 20 greg.
 10.00: śp. Marian Grzęda – 2 r.śm.
 11.30: śp. Henryk, Konstanty Bieliński, Władysław i Zofia Gierat
 13.00: za Parafian
 16.00: śp. Henryk, Teodora, Jadwiga, Wacław, Janusz i Maria
 18.00: śp. Zbigniew – 6 r.śm. i Henryka – 24 r.śm. i c.r. Omelańczuk
 20.00: o Boże błog., łaski i świętość życia dla Mirosława w dniu urodzin

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Rafał Łaskawski

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin
 ks. Konrad i ks. Rafał

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 17.00-19.00

czw. 10.00-12.00

Prezes – Barbara Tywonek

Opiekun – ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

czw. godz. 20.00 – ks. Konrad

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Rafał Łaskawski

Skauci Europy

dziewczynki 8 – 12 lat: Aneta Kostro – tel. 502 214

006, kostro.aneta@gmail.com;

dziewczynki 12 – 16 lat: Zofia Tranda – 695 091

304, zosia.tranda@gmail.com;

chłopcy 8-12 lat, Arkadiusz Włodarczyk:

arek_wlodarczyk@op.pl

Scholka dziecięca

Joanna Kielczewska-Włodarczyk,

j.kielczewska@onet.eu

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Spotkania dla ojców

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Rafał: wtorek i piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Rafał Łaskawski – wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Uczniowie, którzy usłyszeli od Jana Chrzciciela słowa: oto Baranek Boże, poszli za Nim i z radością stwierdzili: znaleźliśmy Mesjasza. Każdy, kto pragnie spotkać Pana Jezusa, musi najpierw pójść Go poszukać i potem pozwolić się prowadzić się przez Niego. To takie proste, a wiedzie do zbawienia.

2. Dzisiaj wraz z katolikami na całym świecie modlimy się za migrantów i uchodźców. Zachęcamy, aby w sposób szczególny otoczyć modlitwą naszych rodaków przebywających poza granicami Ojczyzny, ich rodziny oraz duszpasterzy posługujących polskim emigrantom.

3. W środę Kościół w Polsce obchodzi Dzień Judaizmu. Dziękujemy Panu Bogu za wspólną wiarę objawioną na kartach Starego Testamentu.

4. Od czwartku rozpoczyna się Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. W tym roku przebiega on pod hasłem: „Prawica Twoja wstawiła się mocą”. Zapraszamy na spotkania modlitewne odbywające się w naszej okolicy.

5. W przyszłą niedzielę i poniedziałek przypada Dzień Babci i Dzień Dziadka. Zapraszamy seniorów do wspólnej modlitwy ze swoimi wnukami.

6. Niech Jezus – Baranek Boży – wskazuje solenizantom i jubilatam rozpoczynającego się tygodnia drogę prowadzącą do zbawienia.

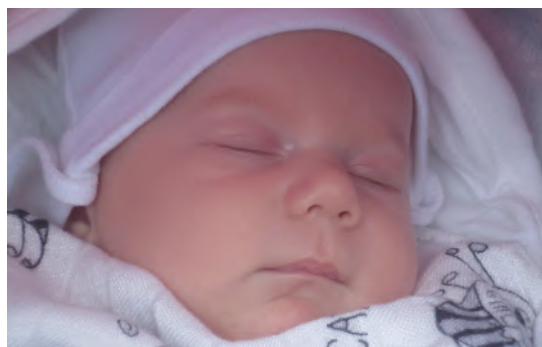
W TYM TYGODNIU PATRONUJĄ NAM:

• 17 I – św. Antoni (251-356), jeden z pierwszych pustelników w Egipcie, wyznaczający zasady tej formy życia pobożnego, nazwany Wielkim.

• 19 I – św. Józef Sebastian Pelczar (1842-1924), biskup przemyski, asceta i wielki czciciel Najświętszego Serca Pana Jezusa.



Przez sakrament chrztu świętego do wspólnoty Kościoła zostało przyjęte dziecko:



Stanisław Zieliński

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz

adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl